

**Tadeusz Borowski, Pisma w czterech
tomach. Pod. red. Tadeusza
Drewnowskiego, Justyny Szczęsnej,
Sławomira Buryły.**

**T. 1: Poezja. Oprac. T. Drewnowski, J. Szczęsna.
Kraków 2003**

T. 2: Proza (1). Oprac. S. Buryła. Kraków 2004

T. 3: Proza (2). Oprac. S. Buryła. Kraków 2004

T. 4: Krytyka. Oprac. T. Drewnowski. Kraków 2005

Eliza Kiepura

Tadeusz Borowski, PISMA W CZTERECH TOMACH. Pod redakcją Tadeusza Drewnowskiego, Justyny Szczęsnej, Sławomira Buryły.

T. 1: POEZJE. Opracowali Tadeusz Drewnowski, Justyna Szczęsna. Kraków 2003. Wydawnictwo Literackie, ss. 518.

T. 2: PROZA (1). Opracował Sławomir Buryła. Kraków 2004. Wydawnictwo Literackie, ss. 432.

T. 3: PROZA (2). Opracował Sławomir Buryła. Kraków 2004. Wydawnictwo Literackie, ss. 484.

T. 4: KRYTYKA. Opracował Tadeusz Drewnowski. Kraków 2005. Wydawnictwo Literackie, ss. 408.

W roku 2001 w księgarniach pojawiły się *Niedyskrecje pocztowe* – zebrana i opracowana korespondencja Tadeusza Borowskiego. We wstępie do niej redaktor Tadeusz Drewnowski, podkreślając znaczenie twórczości dla kształtu literatury krajowej i światowej byłego więźnia Auschwitz, eksponował zarazem pełen paradoksów problem sposobu istnienia tej twórczości w polskiej świadomości literaturoznawczej. Badacz upominał się z pobrzmiwającą rozgoryczeniem pretensją o należne Borowskiemu, rzetelnie opracowane wydanie jego tekstów:

„Nie ma on – poza nie zasługującymi na to miano, pospiesznymi i dyletanckimi *Utworami zebranymi* z r. 1954 – swoich dzieł zebranych, a jego kursujące utwory przedrukowuje się w różnych wersjach tekstowych. Wprawdzie wszedł on do »Biblioteki Narodowej«, lecz z pominięciem podstawowego warunku, figurującego w jej regulaminie: ustalenia tekstów. [...] nie pozbierano nawet jego pism rozproszonych. Nie mówiąc o czynnościach towarzyszących, jak antologia krytyki itp. Niech sygnałem alarmowym tych zaniedbań stanie się bulwersujący fakt, że w Warszawie, w centrum środowiska kulturalnego, jego nieznanany tomik poetycki znajduje się po 52 latach!”¹

¹ T. Drewnowski, wstęp w: T. Borowski, *Niedyskrecje pocztowe*. Warszawa 2001, s. 7.

Długo oczekiwane pierwsze krytyczne wydanie dzieł Borowskiego ukazało się po upływie 3 lat od opublikowania cytowanych postulatów. Cztery tomy *Pism* znakomity znawca i wieloletni badacz dorobku artystycznego autora *Kamiennego świata*, Tadeusz Drewnowski, zredagował we współpracy z Justyną Szczęsną i Sławomirem Buryłą. W świetle historii tak powstawania, literackiego istnienia utworów poety oraz prozaika i ich recepcji, jak również trudnego, pełnego zawilości odbioru społecznego jego osoby i biografii, waga, a także znaczenie tej publikacji są nieocenione. Po raz pierwszy czytelnik polski ma szansę poznać pełne, uporządkowane, rzetelnie opracowane piśmiennictwo człowieka, który, jak stwierdza w *Przedmowie* Drewnowski, stał się „odkrywcą, w skali światowej, problematyki kacetów i łagrów, holocaustu, totalitaryzmów i jako taki patronuje całemu nurtowi literackiemu, aż po jego najnowszych eksponentów – Primo Leviego i Imre Kertésza” (t. 1, s. 11).

Pisma w czterech tomach ułożone zostały w taki sposób, który ułatwia, a może i umożliwia wielopoziomowe i wielokontekstowe odczytywanie dzieł Borowskiego. Uporządkowanie i chronologiczne zestawienie utworów daje podstawy do wnikliwych studiów nad fenomenem zarówno samych dzieł oraz burzliwych kolei ich recepcji, jak i dynamiki zmian zachodzących w osobie autora. Cykl wydawniczy otwiera kompletny tom *Poezji* zaopatrzone w *Przedmowę* i *we Wstęp*. W *Przedmowie* Drewnowski streszcza literacki i ideowy rozwój bohatera *Pism* oraz powikłane i niełatwe losy odbioru jego poczyną artystycznych. Szczęsna zaś w obszernym i analitycznym *Wprowadzeniu* przybliża sylwetkę Borowskiego-poety, przywracając silną pozycję liryce i przypominając o jej istotnym znaczeniu dla drogi twórczej pisarza. A podstawy do rehabilitowania wierszy, traktowanych dotąd podrzędnie wobec prozy autora *Pożegnania z Marią*, są wyjątkowo silne. *Poezja* zawiera bowiem teksty wcześniej nie publikowane, odsłaniając lirykę dotąd nie znaną, której objętość ponad trzykrotnie powiększa zawartość *Utworów zebranych*. Pierwszy tom *Pism* otwiera tym samym ogromne pole badawcze, rzucając nowe światło na spuściznę literacką poety i umożliwiając powstanie nowych ścieżek interpretacyjnych. Szczęsna proponuje (zgodnie z tezami, które wcześniej wyłożyła w swojej książce), by piśmiennictwo Borowskiego rozpatrywać na poziomie trzech autonomicznych etapów składających się na dzieje jego życia. Wyróżnia tu okresy: okupacyjno-warszawski, obozowy oraz powojenny (zarówno monachijski, jak krajowy) i liryczny, dorobek autora *Księgi z dnia Wigilii* przedstawia, komentuje i interpretuje z tej właśnie biograficznej perspektywy.

Analogiczny do tekstu Szczęsnej jest *Wstęp* Sławomira Buryły do dwóch kolejnych, tym razem epickich tomów *Pism*. Tom drugi, *Proza (1)* objął opowiadania oświęcimskie, tom trzeci: *Proza (2)* zaś – prozę powstałą po r. 1948, a więc w okresie przemiany światopoglądowej i ideologicznej Borowskiego. Obok umieszczonych w tym zbiorze utworów: *Pewien żołnierz*, *Opowieści szkolne* oraz *Opowiadań z książek i gazet*, będących swoistą znaczeniową kontynuacją wcześniejszych prac, teksty zgromadzone w części zatytułowanej *Opowiadania różne*, z kilkoma wyjątkami, wpisują się, jak zauważa Buryła, w krąg typowej literatury socrealistycznej. Badacz, omawiając *we Wstępie* prozę autora *Byliśmy w Oświęcimiu*, słusznie podkreśla fakt, że cały ten dorobek jest owocem zaledwie kilkuletniej pracy młodego literata: „Gdy zaczął pisać swe największe teksty prozatorskie, które potem złożą się na cykl opowiadań oświęcimskich, nie ukończył jeszcze dwudziestu czterech lat. Kiedy pojawią się pierwsze utwory z wyraźnie zaznaczonym wpływem ideologii nowej władzy – miał dwadzieścia siedem” (t. 2, s. 19).

Tym mocniej domaga się uwagi dynamika rozwoju myśli byłego więźnia Oświęcimia, za którą doszukiwać się można złożonych i niełatwych wyborów oraz decyzji. Kluczowe i naznaczone wrażliwością badawczą przedstawienie czy zarysowanie zmian w literackiej, a także życiowej biografii Borowskiego, dokonane przez Buryłę, pozwala lepiej się w owych zmianach zorientować oraz odnieść lekturę opowiadań do szerokiego kontekstu, w jakim utwory te powstawały.

Ostatni, czwarty tom *Pism*, nosi tytuł *Krytyka*, choć, jak zauważa Drewnowski, autor *Pożegnania z Marią* krytykiem nigdy nie był. Czwarta część cyklu pomieścić miała jednak wszystkie te teksty z 6 ostatnich lat życia pisarza, których nie sposób pominąć w całym dorobku, by nie przeoczyć istotnej jego części, a które przyjmują formy tak różnorodne (listy, szkice, rozprawy), że zbiorczo trudno określić je inaczej niż próby krytycznoliterackie lub krytycznoartystyczne. Borowski ukazuje w nich swoje kolejne oblicza, naznacza je siłą i wyrazistością właściwego mu temperamentu. I podobnie jak w przypadku poprzednich cały ten obszerny tom prac pomaga uporządkować, ogarnąć wstępne ich omówienie, dokonane tym razem przez Drewnowskiego.

Na marginesie uważnej lektury wszystkich tomów *Pism* otwiera się nieograniczona przestrzeń dla wielu refleksji, pytań i dyskusji. Zapoznanie się z pierwszym wydaniem krytycznym dzieła Borowskiego jest o tyle szczególne, o ile chowa za sobą doświadczenie licznych analiz i diagnoz. Obszerny przegląd zwłaszcza tych z nich, które ostro i gorzko uderzały tak w literaturę, jak i w samego twórcę, przedstawił 10 lat temu Buryła². Zarówno prace, w których atakowano i demonizowano poetę, oceniając jego teksty w kategoriach demoralizacji, nihilizmu i upadku humanistycznego, jak i te, których celem była interpretacja głęboka i pełna wrażliwego i uważnego słuchania słów Borowskiego (*Zwyczajna apokalipsa* Andrzeja Wernera z 1971 r. czy późniejsza o rok *Ucieczka z kamiennego świata* Drewnowskiego), domagają się dziś albo rewizji, albo przynajmniej uaktualnienia i uzupełnienia. Poparciem tej tezy niech będzie fakt, że w wielu szkicach liryka autora *Pożegnania z Marią* traktowana była jako zaledwie zwiastun twórczości dojrzałej, prozatorskiej, jako wstęp torujący drogę do opowiadań obozowych. W świetle lektury pierwszego tomu *Pism*, jak już zasygnalizowano wcześniej, jasno zaznaczyć należy, że poezję tę zdecydowanie warto czytać jako całkowite, odrębne dzieło. Książka Szczęsnej *Tadeusz Borowski – poeta* doskonale pokazuje, że w wierszach odnaleźć można porządek, kryjący w sobie samodzielne sensy – treści, które trudno zestawiać w sposób wartościujący z przesłaniem prozy.

Krytyczna i pełna edycja *Pism* jest ogromnie ważnym wydarzeniem literackim. Dopiero ono daje podstawę do podejmowania rzetelnych badań nad jednymi z najważniejszych tekstów i świadectw XX wieku. Teraz analizy te wolno odciążyć od konieczności stawiania hipotez niemożliwych do rzeczowego zakwestionowania czy zweryfikowania. Spekulacje, niedomówienia i kontrowersje wokół pisarstwa autora *Pożegnania z Marią* powinny być ograniczone znajomością jego tekstów samych w sobie. Całościowo zebrane, precyzyjnie ustalone, złożone i opracowane – mają szansę obrony, w dużej mierze mówią same za siebie, dając chyba najpełniejszy obraz sylwetki artystycznej swego autora. A postać ta bynajmniej nie traci na tajemniczości i wielopoziomowości. Przeciwnie – dopiero dzięki pełnej lekturze pisarstwa Borowskiego na jego twórczość można spojrzeć szeroko, z wielu perspektyw, zadając pytania odnoszące się do różnorodnych i bogatych w treść szlaków interpretacyjnych. Z jednej strony, opublikowanie *Pism* to długo oczekiwane swoiste ukoronowanie prac nad ogarnianiem dzieła Borowskiego, które traktować wolno w kategoriach spłacenia długu, jaki jego potomkowie mają tak wobec niego samego, jak i wobec wielkiej literatury pozostawionej przez niego. Z drugiej jednak strony, pierwsze krytyczne wydanie tekstów autora tomu *Gdziekolwiek ziemia* staje się początkiem trudnej drogi, jaka czeka każdego uważnego badacza, stawiającego sobie za cel przeanalizowanie oraz interpretowanie życiowych i twórczych ścieżek poety.

Podróż w głąb tekstowych śladów doświadczenia przez Borowskiego świata i siebie w świecie jest też lekcją ogromnej pokory. Treści tych nie sposób pojąć, ogarnąć wyobrażeniowo czy zaklasyfikować dla własnego poczucia, że ma się kontrolę poznawczą nad

² S. Buryła, *Na antypodach tradycji literackiej. Wokół „sprawy Borowskiego”*. „Pamiętnik Literacki” 1998, z. 4.

rzeczywistością. Każda próba znalezienia recepty na jedną i całościową ocenę tego dzieła jest odważeniem się zaledwie na preparowanie formuł rozpoczynających się w konfrontacji z bezgranicznością realiów i doświadczeń, do których owo dzieło odsyła i nie mających siły stanowiącej przeciwwagę bezradności wobec historii XX wieku. Ogromnej pokory wymaga zatem zmierzenie się z dramatycznym świadectwem najbardziej traumatycznych w dziejach ludzkości wydarzeń, świadectwem pisanym z poszarpanego i kalekiego ich środka. Interpretacje tekstów funkcjonować tu mogą na zasadzie znaczeń metonimicznych okrążających rany, do których nie wolno dotrzeć, tak jak nie sposób mieć pełnego dostępu do życia psychicznego drugiego człowieka. Sam akt podejmowania wyzwania, jakim jest próba rozumienia komunikatów płynących z dzieł Borowskiego, stanowi jednak wartość nie do przecenienia. Jest szukaniem sposobów budowania pomostu między dwiema tożsamościami, jakie Frank Ankersmit określiłby zapewne jako starą, dawną, utraconą na skutek bolesnych, rozpaczliwych wydarzeń i głęboko zapomnianą, oraz nową, ukonstytuowaną na owej stracie i zdeterminowaną przez nią, a więc taką, która w swej istocie na zawsze już pozostanie traumą braku tożsamości pierwotnej³. Jeśli posłużyć się słowami historyografa, lekturę tekstów Borowskiego można traktować jako głos przeszłości, która jest „nieobecna i właśnie przez to zawsze tak bardzo – i tak boleśnie – obecna”⁴. Owa obecność, aktywne bycie wydają się zaś niezbędne, jeśli potomkowie wieku XX mają uczyć się i chronić przed dramatycznymi błędami przeszłości. Tożsamość zbiorowa, dziejowa nie jest wszakże jedyną wartą poszukiwań w pismach Borowskiego. W jej wnętrzu, w otchłani rodzącej się w śmiertelnym rozdarciu dawnych znaczeń, na krawędzi, gdzie stary porządek ulega zatraceniu, ustępując miejsca nowemu, ukształtować i określić musi się również tożsamość jednostkowa, należąca obdarzonemu indywidualną historią człowiekowi. Cztery tomy *Pism* wolno zatem czytać także jako księgę kryjącą w sobie doświadczenie dynamiczne i nieustannie kształtującej się osoby samego autora. I jeśli proces szukania własnych granic, nadawania znaczeń sposobom odczuwania siebie jest kluczem otwierającym pojęcie tożsamości jednostkowej, to przez śledzenie tej walki, jaką zanurzony w dziejowości człowiek toczy o własne Ja, chyba najbardziej realnie uda się zbliżyć do problemu utraty i możliwości odbudowy tożsamości w ogóle.

Rodzi się zatem pytanie o to, jaki Borowski wyłania się z całościowej lektury jego dzieła i jakie treści owo dzieło ze sobą niesie? Nie ulega wątpliwości, że odpowiedź musi mieć charakter procesualny. *Pisma* zdają się pokazywać, że autor *Pożegnania z Marią* nie tyle „jest”, ile „staje się sobą” w swoich tekstach, szukając nieustannie kategorii stabilnych i pewnych wtedy, kiedy jego trudna, obarczona stratami historia osobowa zderza się z zatrważającym i traumatycznie zamrażającym momentem dziejów ludzkości.

Tadeusz Borowski funkcjonuje w świadomości społecznej jako postać kontrowersyjna, zagadkowa, niejednoznaczna, zaskakująca i w sposób przedziwny, bo łączący bieguny bohaterstwa i antybohaterstwa, legendarna. Los od samego początku skazywał pisarza na doświadczenia krańcowe, zagrażające wewnętrznej integralności, wystawiające na próbę i nadwężające odporność granic umysłowych. Odseparowany we wczesnym dzieciństwie od rodziców, oderwany od ukochanej, tracący przyjaciół ginących męczeńską śmiercią, wreszcie – uwięziony za drutami najciemniejszych otchłani nazistowskiego piekła Borowski sam o sobie pisał w wierszu *Epitalamium*: „poeta, którego gdzieś odrzucił los” (t. 1, s. 108). Rację ma Buryła twierdząc: „Nigdy nie da się wytyczyć jasnej granicy oddzielającej kreację artystyczną od realnych wydarzeń” (t. 2, s. 14–15). Kiedy przyjmujemy to założenie, analiza chronologicznie ułożonych pism staje się furtką do świata doświadczeń poety. I jeśli szukać w jego pisarstwie tekstów szczególnie pomocnych w docieraniu do sensów, które uważał za istotne dla określania i formowania samego siebie, to

³ F. Ankersmit, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*. Red., wstęp E. Domańska. Kraków 2004.

⁴ *Ibidem*, s. 332.

wiersz z wczesnych lat twórczości, z okresu aktywności esencjastów, *Epitalamium* (t. 2, s. 107), wydaje się wyjątkowo istotny. To tu Borowski pisze:

Jest tylko człowiek. Ślepa rzeka
wieczności płynie, wrogi prąd.
Oto wołamy o człowieka
jak o przyjazny, dobry ład.

Ta głęboko humanistyczna eksklamacja szybko rozbiła się jednak o nieprzekraczalną bramę Auschwitz. Przeżywając bezradność wobec męczeńskiego, niemego konania setek tysięcy ludzi, wobec upodlenia wartości przynależnych człowiekowi, Borowski konstruuje taki podmiot i takiego bohatera wierszy, który jest odarty, okradziony z uczuć, zredukowany do funkcjonowania na poziomie instynktów. Obojętność ta, jak słusznie zauważa Szczęsna, jest jednak tylko pozorem⁵. Pokazanie aleksytymicznego odcięcia więźniów od refleksyjnego życia psychicznego odsyła przecież to kategorii traumy, traumy, która deformuje, odkształca widzenie świata i siebie w świecie. Towarzystwo autorowi opowiadania *Proszę państwa do gazu* w jego pisarskiej i biograficznej drodze jest wstrząsające. Ta konfrontacja z przesiąkniętą złem zdarzeniowością, która dzieje się i toczy, nie dając przeżywającemu ją człowiekowi miejsca nawet na smugę poczucia kontroli. Egzystencja staje się wprawionym w ruch mechanizmem, którym nie sposób kierować, którego skutków nie sposób ani przewidzieć, ani profilować. Świadomość podlegania takim prawom zaskakuje i obezwładnia przerażeniem. Można jedynie patrzeć z uchylonymi w momentalności tego zamrażającego odkrycia ustami na odkształconą rzeczywistość i próbować w niej przeżyć, przeżyć mimo wszystko, mimo braku znajomości źródeł woli przetrwania, na przekór mutystycznej ciszy, która odpowiada na pytania o sens bycia w ogóle, o granice człowieczeństwa. Ciszy tej nie wolno minąć, zostawić, bo rani głęboko, wwierca się w świadomość, gryzie i doprowadza do obłędu. Jest to bowiem milczenie pozorne, w istocie wypełnione niemy, niemal zwierzęcym wrzaskiem. Ten głuchy, ale jednocześnie rozdzierający krzyk jak trucizna zaraża umysł obsesją powrotu do przeżyć granicznych w nadziei, że właśnie tam, w samym oku cyklonu, odnaleźć będzie można prawdziwy spokój. W listopadzie 1945 w wierszu *Odeście poety* (t. 1, s. 296) Borowski pisał:

Czymże jest słowo? [...]
[.]

Czegóż ja szukam? Czemuż jeszcze
grzebię niesyty po mogiłach
i zrywam więzy z rąk i piersi
zmieszanych z ziemią i przegniłych?

Czymże jest obłąkanie we mnie,
[.]

Słowa te otwierają niezwykle trudną oraz wielopoziomą dyskusję. Brzmią ostro i celują w sedno problemu tożsamości osobowej i dziejowej. Kierowane są przez byłego więźnia obozu zagłady nie tylko do samego siebie, ale do każdego, kto jest spadkobiercą makabry zbrodni XX wieku. I wydaje się, że podjęcie rozmowy, która byłaby zarazem próbą odpowiedzi na stawiane pytania, odpowiedzi dojrzałej, kryjącej w sobie znamiona gotowości do zmierzenia się z własną tożsamością, i z tą utraconą, i z tą uzyskaną, nie jest uzasadnione bez uważnego, wnikliwego, rzetelnego i całościowego czytania pozostawionych przez poetę literackich świadectw czasu zarazy. Jeszcze raz należy więc podkreślić, że wysiłek włożony w przygotowanie wydania krytycznego *Pism* Tadeusza Borowskiego

⁵ J. Szczęsna, *Tadeusz Borowski – poeta*. Poznań 2000, s. 76.

jest pracą o bezcennej wartości. Umożliwia bowiem taką lekturę, która minimalizuje zagrożenia pobieżności, uproszczeń, fragmentaryczności i zideologizowania.

Eliza Kiepusza
(Uniwersytet Warszawski
– University of Warsaw)

Abstract

The review discusses a four volume collection of Tadeusz Borowski's *Papers*. The author, a prisoner of Auschwitz concentration camp, unquestionably influenced the shape of 20th century literature. It is a long-awaited, the poet and writer's due first critical collection of works edited by Tadeusz Drewnowski in collaboration with Justyna Szczęsna and Sławomir Buryła.